

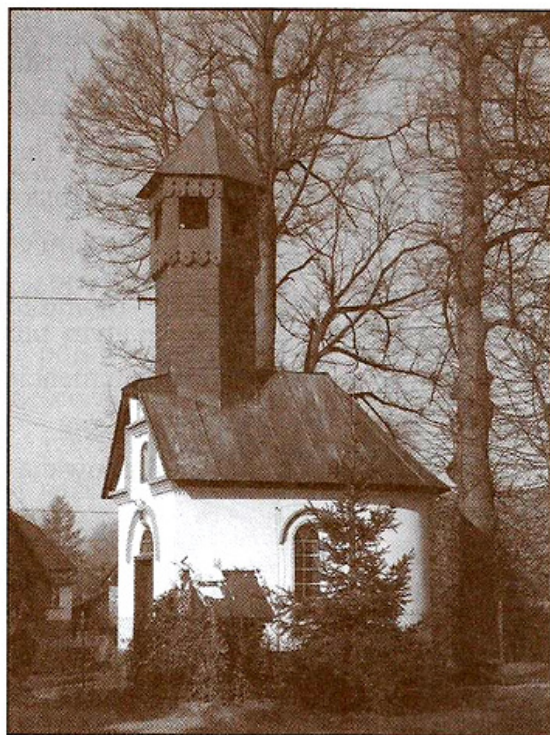
Wieprz

29. Kaplica z 1886 r. przy ul. Żywieckiej na granicy placów Krzusów i Pustek.



Na wieży wisi sygnaturka (śr. 47 cm) z napisem *GEGOSSEN VON C(arl) SCHWABE IN BIALA 1885* (Odlany przez Karola Schwabe w Białej 1885). Wokół kaplicy od czasu jej budowy rosną lipy. We frontowej ścianie drzwi, a w szczycie dwie wnęki, oddzielone od siebie, bogato profilowanymi gzymsami-ramami. Łączą się one z również bogato profilowanym gzymsem, który ciągnie się pod dachem budowli. W ścianach bocznych okienka z lunetami. Nad drzwiami i nad oknami dla ozdoby dodano łuki półokrągłe.

Jest to kaplica domkowa. Zbudowana z kamienia i cegły na rzucie prostokąta, z tyłu z półkolistą apsydą; potynkowana. Nakryta blaszanym dachem siodłowym (nie w pełni regularnym), na kalenicy z sześcioboczną, wykonaną z drewnianych deseczek wieżą. Wieńczy ją izbica, w której deskach, od spodu ozdobnie wyrzynanych (koronka), wycięto prostokątne okienka. Wieża nakryta blaszanym dachem ostrosłupowym, sześciobocznym, z pazdurem i umocowanym na metalowej kuli krzyżem, zwieńczonym chorągiewką.





W mniejszej z wnęk umieszczono rzeźbę Jezusa Frasobliwego, według Heleny Sobel wykonaną przez Wojciecha Urbasia ojca i pochodzącą prawdopodobnie z okresu budowy; w drugiej - krucyfiks, pochodzący zapewne również z czasów budowy, oraz dwie figurki Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Nad drzwiami w kluczu łuku półokrągłego, data ukończenia budowy obiektu - 1886. Wnętrze nakryte spłaszczonym pozornym sklepieniem kolebkowym. Pierwotnie w apsydzie znajdowała się prawdopodobnie drewniana mensa, wykonana być może przez Wojciecha Urbasia (ojca?). W 1995 r. nową płytę – mense zrobił miejscowy kamieniarz Jan Furtak. Na niej stoi kilka rzeźb - figury przedstawiające św. Jana Ewangelistę oraz Świętego, którego z powodu braku atrybutu trudno zidentyfikować

(św. Paweł z Tarsu?), wykonane według Heleny Sobel przez Wojciecha Urbasia syna (żył 2.02.1893-28.12.1975), figura Matki Boskiej w Koronie z Dzieciątkiem na ręku, gipsowa figurka Matki Boskiej z Lourdes, metalowy krucyfiks i świeczniki ze świecami. W apsydzie zawieszono również szereg obrazów. Na wprost drzwi, nad mensą, wisi wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Na lewo od niego powieszono drugi Matki Boskiej Częstochowskiej oraz reprodukcję słynnego obrazu „Jezus w III upadku”, który znajduje się w Kalwarii Zebrzydowskiej; na prawo - obrazy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy oraz Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Przed remontem na ścianach wisiał też krzyż z odlewem Ukrzyżowanego Chrystusa oraz obrazki: „Święta Rodzina”, jeszcze jeden Matki Boskiej Częstochowskiej, „Najświętsze Serce Jezusa”. Po obu stronach apsydy widać też było haki, na których wisały niegdyś dwa inne obrazy. Według Heleny Okrzesik jeden przedstawiał krzyż z Ukrzyżowanym Chrystusem i stojącymi pod nim Maryją i św. Weroniką, drugi zaś sam krzyż z Chrystusem. Możliwe, że niektóre obrazy Matki Boskiej podarował po zbudowaniu obiektu któryś z proboszczów cięcińskich. Wewnątrz apsydę flankują dwa aniołki w szarfach, ze

skrzydłami i z rozpostartymi rękoma, siedzące na konsolach, zawieszonych na ścianach, po jednej z każdej strony. W kaplicy przechowywane są trzy feretrony noszone podczas procesji w okresie oktawy Bożego Ciała, oraz dwie ławki.



Dawniej dzwoniono w kaplicy trzy razy dziennie - rano o 6.00, w południe i wieczorem o 18.00; w ten sposób ludzie wiedzieli, która jest godzina. Dzwonnikiem był przez wiele lat (do 1957) Józef Kosiec. Co roku odbywały się też w kaplicy nabożeństwa majowe. Do lat 50. XX w. księża cięcińscy w Wielką Sobotę święcili również przy kaplicy pokarmy. Początki kaplicy w Wieprzu nikną w mrokach przeszłości. Niewykluczone, że w miejscu, w którym dziś wznosi się kaplica, już w latach 20. XIX w. była kapliczka przydrożna z jakimś obrazkiem lub świątkiem. Na pewno zaś początki kaplicy – podobnie jak kaplicy w Brzuśniku - sięgają lat 1854-1863, gdy wsie Wieprz, Bystra i Brzuśnik

starały się o przeniesienie kościoła na pogranicze tych trzech miejscowości lub wyodrębnienie ich z fary cięcińskiej jako nowej odrębnej parafii. Podobnie jak w Brzuśniku, kaplicę w Wieprzu wybudowano przed 1872 r. (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Raporty wizyt dziekańskich Dekanatu Żywieckiego z 1872 r. Starszych raportów brak. Być może była drewniana. Według Heleny Okrzesik nieżyjąca już Maria Kupczak na podstawie relacji swej matki, naocznego świadka fundacji obecnie istniejącej kaplicy, opowiadała, że jej budowę rozpoczęto w 1884 r. i trwała ona do 1886 r. (opis powodzi w 1884 r. por.: *Liber memorabilium parochiae cięciniensis*, s. 36). W roku rozpoczęcia budowy była powódź, woda płynęła obok głównej drogi i w tym miejscu, gdzie dziś stoi kaplica wyrzuciła na brzeg obraz. Budowę kaplicy rozpoczął Wojciech Urbaś (z placu Bielców), który znalazł ów obraz. Gdy zaczął nosić kamienie, zaczęli mu pomagać okoliczni mieszkańcy wsi. Według tradycji reprezentowanej przez Annę Semik (matkę Janiny Romaniak) koszty związane budową wieży, zakupem drzwi oraz żelaznych okien ponieśli solidarnie wszyscy wieprzanie. Datę zakończenia budowy potwierdza wspomniany zapis nad drzwiami.

Echa tych wydarzeń możemy znaleźć w związanej z budową kaplicy legendzie, której dwie najbardziej popularne wersje przytoczymy poniżej. Pierwsza została opublikowana przez Janinę Romaniak (*Kapliczka w Wieprzu*, „Gazeta Żywiecka”, kwiecień 1997, nr 4(103), s. 10; powtórzono ją w: [b. a.] *Kapliczka w Wieprzu*, „Mała Fama. Pismo mieszkańców i sympatyków gminy Radziechowy-Wieprz”, Rok II, nr 3(4), marzec 1999, s. 8), której opowiedziała ją babcia, a tej z kolei - mama: *Otóż kiedyś dawno temu na tym miejscu było pole uprawne należące do niejakiego Wojtka, gospodarza z placu Pustki. Podczas orki Wojtek wyorał obraz Matki Boskiej. Uznał to za znak z nieba więc natychmiast pojechał furmanką po księdza, aby poświęcił obraz. Wtedy też ustalono wspólnie, że na tym miejscu powstanie kapliczka upamiętniająca to zdarzenie. Na początku był to drewniany daszek pod którym stał ów cudowny obraz. Ponieważ teren ten był obniżony mieszkańcy Wieprza usypali na nim górkę, a na niej stanęła drewniana kapliczka. Dopiero w 1886 roku rozebrano ją i na jej miejsce zbudowano nową solidną murowaną konstrukcję, którą można podziwiać do dziś dzień. Obok posadzono lipy, które według legendy są świecami Matki Boskiej. II wojna światowa nie wyrządziła kapliczce większych szkód. Pozostała nienaruszona nie licząc śladów po kulach. Wprawdzie legendarny cudowny obraz Matki Boskiej nie przetrwał do naszych czasów, ale przeświadczenie, że w kapliczce wszystkie prośby się spełniają jest wciąż aktualne.*

Drugą wersję podaje Helena Sobel (*Kaplica w Wieprzu*, „Quo Vadis. Tygodnik Parafii w Wieprzu”, 30 kwietnia 2000, nr 300, s. 3; wspomniany w legendzie Stanisław (Staś) to przodek autorki - Stanisław Urbaś, który pomagał przy budowie kaplicy Wojciechowi Urbasiowi ojcu (w legendzie Wojtusiowi)) na podstawie opowiadania babci (ur. 1863 r.): *W placu dawnych Urbasiów mieszkała uboga rodzina. Mieszkali w niewielkim drewnianym domu. Mieli cztery córki, a po pięciu latach urodził się im upragniony syn. Urodzonemu 8 maja dziecku nadano imię patrona - Stanisław. Chłopak zdrowy i wesoły po roku zachorował. Nie spał nocami, płakał, nic nie jadł. Zrozpaczona matka owinęła dziecko do chusty i poszła do Cięciny, aby tam w kościele na klęczkach prosić Matkę Boską o uzdrowienie synka. W drodze powrotnej przyszła straszna burza, podał grad i wiał wichur. Kobieta znalazła schronienie pod starą rozłożystą lipą, w miejscu gdzie teraz znajduje się kaplica. W pniu lipy był otwór więc włożyła do niego synka i osłoniła od deszczu swoim ciałem. Bardzo płakała i głośno wołała: „Matko Boska ratuj moje dziecko, tylko Ty możesz go uzdrowić!”. Burza powoli przechodziła, a na lipę padła wielka jasność oświetlając ją. Matka zabrała dziecko, które zawołało „Mamo!”, i poszła do domu. Synka ułożyła w kołysce, a on*

zasnął. Wiedziała, że to cud i komu go zawdzięcza". Zdjęła ze ściany obrazek Matki Boskiej, poszła i przybiła go na lipie. Staś rósł zdrowo, matka brała go za rączkę i prowadziła pod lipę. Pokazywała obrazek i mówiła: „Moje kochane dziecko to Matka Boska cię uzdrowiła”. (...) Dziecko wyrosło na młodzieńca, który jakże ucieszył matkę mówiąc pewnego razu, że idzie do Wojtusia prosić o pomoc w budowie kapliczki w podzięce dla Matki Boskiej. Budowali na miejscu starej lipy, którą ścieli a obrazek na czas budowy przenieśli do domu. Ojciec pomógł w budowie, a matki Stasia i Wojtusia wybieliły ściany. Na środkowej powiesili obraz. Mężczyźni zrobili również stół, a kobiety ozdobiły go wyszywanym lnianym obrusem. Później zrobiono również drzwi. Od tego czasu ludzie chodzili do Matki Boskiej ze swoimi prośbami.

W 1957 r. sygnaturkę z kaplicy przeniesiono do wieżyczki właśnie budowanego kościoła w Wieprzu. W latach 70. XX w. dotychczas gontowy dach kaplicy pokryto blachą. W 1986 r., z okazji 100-lecia, dokonano we wsi zbiórki pieniędzy, za które Leon Konior odnowił kaplicę. Do 1988 r. obiektem opiekowała się mieszkająca naprzeciw rodzina Kośców, a w latach 1988-2001 Helena Okrzesik. Od 2001 r. zajmuje się nim miejscowe Kółko Różańcowe. W dniu 15 lipca 2002 roku podczas burzy piorun uszkodził wieżyczkę kaplicy. Po tym zdarzeniu radna Alicja Noga porozumiała się z Wojewódzkim Oddziałem Służby Ochrony Zabytków w Katowicach, Delegaturą w Bielsku-Białej. 9 sierpnia 2002 r. przedstawiciel Delegatury przeprowadził oględziny kaplicy stwierdzając uszkodzenia konstrukcji i poszycia ścian wieżyczki, a 23 sierpnia 2002 r. Delegatura przeprowadziła wizję lokalną obiektu. W związku z powyższym zalecono pilne przeprowadzenie gruntownego remontu i konserwacji wieżyczki oraz dachu. Zgodnie z dokonanymi podczas wizji ustaleniami 26 sierpnia 2002 r. specjalista ds. kosztorysów i wyceny robót budowlanych Stanisław Rzegocki sporządził również kosztorys inwestorski, w którym koszty przewidywany prac przy kaplicy oszacowano na kwotę 7819,04 zł. Remont wieżyczki kaplicy zaczęła 5 maja 2003 r. firma budowlana Stanisława Orlińskiego i Marka Stasicy, nadzoru nad pracami podjął się zaś mgr inż. Leon Biegun. Już podczas remontu okazało się, że mury kaplicy pękają z powodu natężenia ruchu na pobliskiej drodze i zachodzi konieczność naprawy powstałych w wyniku tego szkód. Spowodowało to jednak wzrost kosztów remontu. Podczas prac dokonano renowacji wieżyczki, zakonserwowano i pomalowano blachę na dachu, założono instalację odgromową, położono nowe tynki i pomalowano obiekt zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Mury zabezpieczono przed pękaniem przez ankrowanie. Wymieniono drzwi – nowe wykonał Mirosław Skolarz, mieszkający w Juszczyńcu stolarz rodem z Wieprza. Położono posadzkę granitową,

którą przygotował Jan Furtak. Kaplicę obłożono wokół pasem kostki betonowej, podarowanej przez Pawła Rozmusa. Odnowiono znajdujące się w kaplicy obrazy i rzeźby. W sumie koszty remontu daleko przekroczyły kosztorys i wyniosły w sumie 25000 zł. W dniu 14 maja 2003 r. na wyremontowaną wieżyczkę wróciła sygnaturka. 7 czerwca 2003 r. remont zakończono.

W dniu 27 września 2003 r. o godzinie 16.30 kaplica została poświęcona przez ks. biskupa Janusza Zimniaka i nadano jej wezwanie Matki Boskiej Częstochowskiej. W uroczystości wzięli udział wszyscy księża parafii na czele z ks. proboszczem Stanisławem Janią, ks. dziekan i proboszcz radziechowski Stanisław Gawlik, Koło Gospodyń Wiejskich i Ochotnicza Straż Pożarna z Wieprza, przedstawiciele miejscowych górników, zespół „Grojcowian” oraz liczni mieszkańcy wsi.

Obok kaplicy stoi drewniany krzyż. Nikt nie pamięta, kiedy postawiono pierwszy, ale uczyniono to prawdopodobnie w czasie, gdy zbudowano kaplicę. Według Heleny Okrzesik obecny krzyż jest trzecim lub czwartym, który stoi w tym miejscu. Kiedy poprzedni był już bardzo stary i zgnił okoliczni mieszkańcy złożyli się, by ufundować nowy. Zrobił go Stanisław Okrzesik. Wiszącą na nim rzeźbę Ukrzyżowanego Chrystusa wykonała natomiast znana rzeźbiarka ludowa Anna Ficoń. Obecny krzyż wraz z Chrystusem ustawiono w 1995 r. Jest on nakryty półkolistym blaszanym daszkiem, a w dolnej części przymocowano do niego latarnię.